

Lychów 10 V 1992 r

64

Związek Żołnierzy URSR
Kolo Terenowe Lychów

nr ewidencyjny PRSE1 [REDACTED]

Tomczyk Michał Krzysztof, urodzony 1928, mar 28 r
Imię ojca Michał, imię matki Elżbieta.

Nazwisko rodowe matki, [REDACTED]

Miejsce zamieszkania na pobyt stały [REDACTED]

[REDACTED] woj Tarnobrzeg [REDACTED]

Dowód osobisty seria [REDACTED] wydany przez
HPULLO Hrasnik, kot 37-443 Węgliń Tarnobrzeg

Stanowisko miejsce pracy [REDACTED] "Emeryt"

czy był Harany ogolowie, nie Harany.

Posiadane ordery, odznaczenia, nieposiadam.

Posiadane wyróżnienia odznaki. List Poehwany O.S.P.

Dyplom uznania z okazji 40 lecia Kola Owieckie
w Zaklikowie, na rzecz rozwoju Lwiecka w Tarnobrzeg

Odznaka U.S.Z. Wodziele partyzanckim "Ciehego" byłem
w pierwszym plutonie, dowódcą mojego plutonu był
sierżant "Rejtan", dowódcą mojej drużyny był

Duma Roman prołdomi "Duszynski", drugiej drużyny
dowódcą był ulynarski ularyjain prołdomi "Okef".

Wyoszejek słowców pamiętam prołdonomi jak
Major "Witolt" porucznik "Ostroger" Porucznik "Emis"

Oprócz naszego oddziału "Ciehego" przy naszym oddziale
jezdził oddział "Zmierca" i oddział "Jarek".

65. Stare kwatery były blisko siebie z powodu ciągłego
napadania na te oddziały przez oddziały komunistyczne.
Pamiętam kwaterownikami wlesie na Barakach las ten podna
wanga las, w noce godzina 11 dołonea ogłosił zbiorczą
całego oddziału. Na zbiorczy powiedział, są okrężeni
partyzanckiej grupa jakiegoś "Bogolana" stało przynim dwóch
partyzantów "Cichy" powiedział ja nie mogę narzadzić was na
zimie przez naszych przeciwników, ale to są polacy jak
są ochotniki to występ, kilka wachania. W tym jeden z tych
dwóch powiedział, bracia pomóżcie głodną zimę z...
Potem przebie wystąpiło szeregów partyzantów i "Cichy"
powiedział, starajcie się zdobyć wartość niemiecką nożami i
poszli wypuścić ich z okopów. Pamiętam że noc bo
przemogłem do suchej nitki. Nie było się weso przebrać i tej
kwaśli dostatek wstawicy wyzła mi do końca partyzantki.
Potem akcie przechodziliśmy przez wieś Goseieradów zostaliśmy
oszczędzani przez żandarmerię Niemiec która wycofała się do
posterunku, był mrowany i miał siatki drzewne w oknach
niemożna było ich zdobyć, zato pracowaliśmy wszystkie
sklepy i piekarnie, na to szczęście było zaopatrzenie obwite
w żywność i chleb, papierosy i inne potrzebne artykuły do
życia. Pojechaliśmy bliżej Lublina, zakwaterowaliśmy na wsi
blisko majątku którego nazwy nie pamiętam. Do majątku tego
przyjechały Niemcy wozami konnymi po zboże i "Cichy"
zrobił zasadkę na drodze i Niemcy zostali rozbrani
do kaleson i porozbraniu niwzyszej boo poszli do
Lublina, to pferkali że mają dzieci i niewiadomą
Hitlera, służą bo murek zostali zwolnieni.

Tomengull.

2 Ubrania niemieckie zdobyte natych niemieckie i zdobyte 66
w kambożykach, wystarowały żeby ubrać oddział pięciu-
ziesięciu partyzantów. Ubrani partyzanci robili poważne
roboty pamiętając przejechali przez wieś Rzeczka egli
ulokując i jednego zresztą komuna niepodatka, fakty były
bohatery, były się jak ognia niemieców. Pamiętając była
zasadka na szosie dublin Krasnik, miał jebrać Samwidol
z Lublina „Cichy” postanowił go zlikwidować, po długim
wyczekiwaniu szef niejechał, natomiast w tej zasadce
nasz, w podłożu grupa na rowerach po drugiej stronie =
nie grupa poddała się okazało się że to banda
rabosów, poddowółtwem „Hielboisy” która nie chciała
należeć do żadnego ugrupowania po małym potowaniu
zostali zwolnieni, a broni się przydała była nawet dobro
Na stacji w Lesznie było stało stało trzy wagony na
bożnicę, pilnowało ich sześciu niemieców, przyjeżdżał
do nas człowiek i powiedział że musi być w tych wagonach
coś dobrego bo są pilnowane. Duma przelobami Duszyński
szedł się do „Cichego” żeby pozwolił zobaczyć co jest
w tych wagonach „Cichy” niechętnie zgodził się „Duszyński”
wzior grupę i wieczorem podeszliśmy pod stację, na stacji
nie było tych wagonów na stacji stał policjant wlopowy
z niemiecami. Dobrze się było już szaro i blisko do lasu
wiośmy otworzyli ogień słony, po kilku minutach wyszli
liśmy się do lasu z drugiej strony nie było kabifych, na
stacji niedaleko niemy pochowali kilku swoich.

3 Przed Powstaniem w Warszawie, Dowództwo nasze
67 dostało meldunek żeby podejść bliżej Warszawy
odział „Cichego”, „Zniewolony”, „Karek” zbliżyliśmy się pod
Warszawę, po przeprowadzeniu wywiadu możliwości
dostania się do Warszawy „Cichy” powiedział że nie ma
szansy żeby się dostać, radził żeby nie ma się zgrupować
około Warszawy. Dozrieli i te reszty oddziałów wycofały się
bliżej Wisły. Plany były przedostania się za Wisłę.
Kadłigo „Cichy” zwlekał stał, przeprowadziliśmy
stej strony. Ostatniowemci Hsiężomierz zapatrzyliśmy
w cystę bibliotek i ruszyliśmy do Wisły po zbliżeniu
okazało się że ta przeprawa może skomercje się zkt.
Wiemy obsadzili się za Wisłę i umocnili obronę przed
głównym frontem. Zmuszeni byliśmy rozprze się wstasz
przy samej Wisłę. Niemcy wymacali nas w tym czasie i
oszerzali nas z dział, oddziały szybko musiały wycofać
się w inne tasy. Linja frontu była już ojedną noc „Cichy”
dał rozkaz: Kto ma bliżej może składać służbę broni i
opliwzać oddział. Była to bardzo przykra godzina,
kolekty negowali się ze Francami wożołek. Wmafej już
grupie zakwaterowaliśmy na wsi Marjanówka, form
„Cichy” pożegnał resztę kolegów. Ja Starsiak i Mietek i
Frozek Marjan udaliśmy się w krez do domu.
Do domu ale nie do swojego. Wzrostkiego nieprzyswitem bo
niepamiętam, Bo to już prawie pięćdziesiąt lat.

Tomczyk M
Jeremi!